

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz non. lub jego miejsce
na str. 1, 2, 3. m. 250, w tekście m. 200
Nekrologi 250 mk. Zwyczajnie 120 mk.

Adres Redakcji i Administracji
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. 26 91.
Otwarta od 9-12 i od 2-6 po poł.

PRENUMERATA WYNOŚI

w Kaliszu miesięcznie 500 Mk.

Na prowincji z przesyłką

pocztową 600 Mk.

Zagranicą 1200 Mk.

Cena pojed. egzemplarza 25 Mk.

№ 138 (7177)

Środa, dnia 21 czerwca 1923 r.

Rok XXX

B. minister Przanowski kandydatem Sejmu na premiera.

Większość Komisji Głównej Sejmu (299 głosów contra 98) uchwaliła przedstawić Naczelnikowi Państwa, jako kandydata na prezydenta gabinetu p. Stefana Przanowskiego, b. ministra handlu i przemysłu.

P. Przanowski, zawiadomiony o tem, oświadczył, że w ciągu dnia dzisiejszego da definitywną odpowiedź.

Desygnowany na premiera p. Przanowski zbliżony jest do grupy post. Rosseta, Zjednoczenie mieszczańskie, z którego ramienia piastował tękę handlu i przemysłu w gabinecie Witosa. Ostatnio był delegatem rządu do międzynarodowych pertraktacji w sprawie kupna zboża.

Przebieg wczorajszych narad w Sejmie jest następujący:

Wczoraj o godz. 6 wieczorem zebrała się w Sejmie Komisja Główna pod przewodnictwem marsz. Trampeczyńskiego.

Poseł Głabiński w imieniu 3 klubów: endecji, grupy Dubanowicza i chadeków postawił kandydaturę post. Skulskiego, oświadcza, że gdy by ten nie przyjął, proponuje post. Korfanteo.

Ta ostatnia kandydatura wywołała ostrą opozycję całej lewicy.

Poseł Skulski odmówił przyjęcia stanowiska premiera, oświadczył, że klub jego porozumiewał się z Klubem Pracy Konstytucyjnej i Zjednoczeniem Mieszczańskim co do kandydatów na premiera.

Upatrzono osobistość, które zdaniem mówcy, zyskałyby większość w sejmie. Osobistości te są nieobecne, należy więc zostawić pewien czas na ostateczne porozumienie się z nimi.

Gdyby zarządzić miano głosowanie nad kandydaturą Korfanteo, to klub p. Skulskiego będzie głosował „za”.

Poseł Głabiński prosił p. Skulskiego o wymienienie owych osobistości.

Poseł Skulski wymienił nazwisko p. Stefana Przanowskiego, byłego ministra handlu i przemysłu.

Następuje głosowanie. Za kandydaturą p. Przanowskiego głosują kluby: Narodowe Zjednoczenie ludowe (Skulski), klub pracy konst., zjednoczenie mieszczańskie, PSLL, Piast i cała prawica — a więc kluby reprezentujące razem 299 głosów.

Przeciw głosuje Wyzwolenie, PSL, Lewica, NPR i PPS — razem 98 głosów.

Zydzii Rady ludowe wstrzymują się od głosowania.

Wymagana podle sobotniej uchwały Sejmu większość, wynosząca obecnie 215 głosów została w ten sposób osiągnięta.

Po posiedzeniu Komisji Głównej poseł Skulski udał się do p. Przanowskiego, komunikując mu wolę większości sejmowej. P. Przanowski — jak to zaznaczamy na wstępie zamawia sobie czas do dziś do namysłu.

Zarząd Oddziału Kaliskiego Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich.

Zawiadamia że:

Od 1 września r. b. Oddział prowadzić będzie 8 kl. Gimnazjum miejskie humanistyczne z łaciną.

Początkowo w roku szkolnym 1922-23 otwarte będą klasy wstępne I, II, ewentualnie III. Zapisy przyjmuje kancelaria gimnazjów Związkowych, ul. Kościuszki 17 III piętro, do 1 lipca od 11-1 g. i od 4-5 g. codziennie a od 1 do 25 sierpnia od 4-5 po południu Egzamina wstępne odbywać się będą tylko po wakacjach 29, 30, 31 sierpnia.

Lekcje rozpoczną się 3 września.

1757

Za Zarząd: Makarewicz, Wilczyński.

Zarząd Oddziału Kaliskiego Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich

zawiadamia że:

zapisy do utrzymywanej przez niego Szkoły Zawodowej dla dziewcząt, przyjmowane będą do 1 lipca r. b. i od 1 do 20 sierpnia.

Do szkoły przyjmuje się dziewczęta w wieku od 13-15 lat, które ukończyły co najmniej 5 oddziałów szkół powszechnych lub złożą egzamin w zakresie programu tychże.

Lekcje rozpoczną się 1 września.

1758

Bliższe wiadomości udziela kancelaria Gimnazjów Związkowych ulica Kościuszki 17, III piętro do 1 lipca od 11-1 i od 4-5 codziennie a od 1 sierpnia od 4-5 po południu

Za zarząd: Makarewicz, Wilczyński.

Obejmowanie władzy na G. Śląsku.

Wkroczenie wojsk polskich na Górny Śląsk

We wtorek o godz. 8 rano wojsko pod wodzą generała Szeptyckiego przekroczy granicę na moście Szopienickim pod Sosnowcem. Tam powitane zostanie przez wojewodę Rymera wraz z członkami tymczasowej Rady wojewódzkiej oraz przez delegata biskupiego ks. pralata Kapicę. Powstaniec inwalida przetnie szablą symboliczny łańcuch graniczny, a następnie wojsko przemaszeruje w otoczeniu honorowych oddziałów b. powstańców do Katowic przez Roździeń, Szopienice, Burowice i Zawadzie. Na granicy miasta Katowic powita wojsko starszy burmistrz dr. Górnik wraz z członkami Rady miejskiej magistratu, w imieniu zaś całej polskiej ludności G. Śląska — poseł Korfanty.

Następnie odbędzie się na rynku msza polowa, poczem defilada wojski odmarsz ich do koszar. Przybycie wojska na rynek Katowicki spodziewany jest około 11 przed południem. Po południu o godz. 4 odbędzie się w parku im. Kościuszki, dawniejszym Parku Południowym.

Katowice, dn. 18.6.1922 r. (—) Wojciech Korfanty, Prezes honorowy Komitetu, (—) Józef Rymer, wojewoda śląski. W dalszym ciągu następują podpisy członków komitetu przyjęcia przyjęcia wojska polskiego, złożonego z przedstawicieli organizacji politycznych, społecznych i kulturalnych.

KATOWICE. (19.6.) Na wszystkich dworcach kolejowych polskiej części G. Śląska, a również i na dworcu w Tarnowskich Górach powiewają już flagi polskie. Cały ruch kolejowy już został przejęty przez urzędników polskich.

KATOWICE. Dzienniki niemieckie donoszą z Berlina, że we wszystkich kościołach ewangelickich w Prusach nakazano nabożeństwo żałobne z powodu utraty Górnego Śląska.

KATOWICE. Nastrój niezwykle podniosły i radosny. Miasto przybrane w festony i zie-

leń, liczne bramy tryumfalne.

Pomimo nieobecności w ciągu 24 godzin władz bezpieczeństwa porządek nigdzie nie był zakłócony.

Pierwszy oddział policji polskiej w sile 200 ludzi do Katowic w sobotę wieczorem i w pełnym uzbrojeniu przeszedł przez ulice miasta.

Przejmowanie władzy odbywa się również w zupełnym porządku, jedynie w poszczególnych wypadkach ustępujący urzędnicy niemieccy odnawiają udzielania urzędnikom polskim informacji.

Wszystkie dzienniki polskie wydały w poniedziałek dodatki nadzwyczajne.

KATOWICE. Obejmowanie przez władze niemieckie przyznanej Niemcom części Górnego Śląska rozpocznie się we wtorek rano. Oddziały wojska niemieckiego, złożone z 1 bataljonu piechoty, 1 pułku jazdy i pół baterji artylerji obsadzi Kluczbork. Jednocześnie taki sam oddział wkroczy do Głogówka. Ostatni obsadzony będzie okręg Raciborski.

Wśród ludności niemieckiej rozsiewane są przez prowokatorów najfantastyczniejsze pogłoski skierowane przeciwko Polakom. Np. kolportowano jakoby gen. Szeptycki w pochodzie swym oprzeć się miał dopiero o Gliwice.

Jak polacy zegnali francuzów w Katowicach

KATOWICE. Wczoraj rano o godz. 9 wojska francuskie po odbyciu rewji, odeszły w stronę Mikulowa, zegnane kwiatami przez tłumy publiczności polskiej.

Wyjazd generała Szeptyckiego na Śląsk

KRAKÓW. (19.6. m. o godz. 8 m. 40 rano odjechał generał Szeptycki wraz ze swym sztabem na Górny Śląsk. Odjeżdżającego generała zegnali przedstawiciele wszystkich władz cywilnych i wojskowych.

Zamach anarchistyczny na biskupa

MONTEVIDEO. Herrera, dyrektor dziennika anarchistycznego „Battaglia” strzelił 5-krotnie z rewolweru do arcybiskupa w chwili, gdy ten ostatni przemawiał z amboną w katedrze. Arcybiskup został lekko ranny. Tłum usiłował złinczować sprawcę zamachu. W pobliżu katedry aresztowano wielu anarchistów.

Przyjaźń Francusko-Polska

LONDYN. Bankiet na cześć Poincarégo dał okazję do wspaniałej manifestacji francusko-angielskiej. W bankiecie wzięło udział z górą 500 osób ze świata dyplomatycznego, politycznego i wojskowego, zarówno Anglii, jak i państw sprzymierzonych. Lord Derby, witając gości francuskich podniósł zasługi Poincarégo poniesione dla wspólnej sprawy. Wicehrabia Burnham w wzniesionym toastie oddał hołd kobiecie francuskiej, która tak godnie i po bohatersku spełniła swój obowiązek. Szeł sztabu generalnego generał Ravan oświadczył, że bitwa pod Verdun pozostanie doskonałym przykładem potęgi oporu, jaki stawiać może wojsko w walce obronnej. Żadna pochwała, mówił Ravan, nie może wyrządzić tego zaciełego oporu i wytrzymałości wobec przeważających sił nieprzyjacielskich.

Niemcy popierają bolszewizm

BERLIN. 18 czerwca. Odbyło się tu śniadanie wydane przez kanclerza, Wirtha na cześć bawiącego w Berlinie Czicherina przy udziale wybitnych osób ze świata politycznego.

Nie mogą przeboleć

GDANSK. Dziś odbyło się tu uroczyste spuszczenie na wodę wielkiego parowca pasażersko-towarowego „Kolumbus” o pojemności 35.000 ton, wykonanego na tut. stoczni Sichau. W uroczystości wzięli udział prezydent niemieckiego Lloyd, dyrektorowie tego Lloyd, przedstawiciele Senatu i miasta Gdańska. Uroczystość nosiła charakter manifestacji wszechniemieckiej. Na stoczni powiewała flaga dawnego cesarstwa niemieckiego, której używanie zostało jak wiadomo zakazane uchwałą parlamentu niemieckiego.

Uroczystość dzisiejsza wywołała w sferach wszechniemieckich ogromne zainteresowanie, gdyż miała u-

wydatnić nierozzerwalne węzły, łączące Gdańsk z Niemcami.

Charakterystyczną była mowa, wygłoszona przez matkę okrętu, córkę właściciela stoczni, pannę Karlson. Wyraziła ona między innymi żal z tego powodu, że „Kolumbus” nie urodził się w pruskiej ojczyźnie. Mimo to będzie on reprezentował pruskiego ducha i pruską dzielność.

Zaznaczyć należy, że przy spuszczeniu okrętu na wodę, okręt przebiegł 100 mtr. na saniach i zatrzymał się, pozostając główną częścią kadłuba na saniach. Przyczyną tego jest prawdopodobnie wadliwa budowa sań.

Nie będzie pojednania między eserami a Sowietami

KOWINO. Donoszą tu z Moskwy, że w czasie toczącego się obecnie procesu eserów Goetz, imieniem partii socjalrewolucyjnej oświadczył, że zbrojna walka przeciwko sowietom wcale jeszcze nie ustała, przy pierwszej lepszej sposobności partia eserów powoła cały naród rosyjski do walki z Sowietami.

Walka będzie trwała tak długo, póki tyranja, w której język Rosja nie zostanie zrzuconą.

Pogromy żydów w Rosji sowieckiej

REWAL. Z różnych okolic Rosji sowieckiej, jak również z Ukrainy, nadchodzą alarmujące wieści o ponownie rozpoczynających się tam pogromach żydowskich. W kilku miasteczkach zamordowano kilkunastu żydów i ograbiono doszczętnie ich mieszkania. Wojsko i policja nietylko, że nie stawia żadnego oporu, ale częstokroć przyłącza się do rabującego i mordującego tłumu. Komisarze żydowskich, którzy wydali rozkaz strzelania do tłumu uczestniczącego w pogromach, zamordowano w bestjałski sposób. Rząd sowiecki zaniepokojony temi wiadomościami, wysłał do zagrożonych okolic wzmocnione oddziały wojskowe, które mają bezwzględnie występować przeciwko następującym na żydówstwo tłumom.

Prześladowanie b. członków armii Wrangla w Bułgarii

PARYŻ. Od kilku dni dochodzą tutaj alarmujące wieści o coraz większych prześladowaniach pozostałych w Bułgarii członków armii Wrangla, przez funkcjonariuszów rządu bułgarskiego. Niema dnia, żeby władze bułgarskie nie aresztowały po kilku żołnierzy i oficerów, wprost z ulicy nie wlokły ich do komisariatów, policyjnych i nie zamykały w więzieniach.

We Warnie gdzie dokonano najliczniejszych aresztowań, zginęło kilku oficerów, a ciało jednego z nich, pułkownika Nowikowa, wylowiono w zatöce. Bułgarzy nie oszczędzają nawet żon i córek, pozostałych po oficerach rosyjskich i zastosowują wobec nich prawie te same represje.

Postępowanie rządu bułgarskiego wywołuje wielkie oburzenie i będzie zapewne w najbliższym czasie przedmiotem rozpraw w Lidze Narodów. W krajach sąsiadujących z Bułgarią, daje się w ostatnim czasie zauważyć wielki napływ emigrantów rosyjskich, którzy opuszczają masowo niegościnnie kraj, idący zdaje się obecnie ręka w rękę z Moskwą.

Niemieckie grymasy

Z Monachjum donoszą: W piątek wieczorem urządzono demonstrację przed siedzibą misji francuskiej. Policja rozproszyła tłum, który protestował przeciwko obecności czarnych wojsk w Nadrenji.

Na podbój szczytów górskich.

Pułkownik Howard-Bury, słynny podróżnik i badacz, który z polecenia angielskiego towarzystwa geograficznego miał zbadać drogi dostępu do góry Everest i przygotować wielką ekspedycję, mającą wyruszyć na podbój tej najwyższej góry świata, przedstawił w Sorbonie na jednej z sensoryjnych konferencji wybitny naukowy swego badania, które trwało z górą rok.

Góra Everest, ten punkt kulminacyjny globu którego wszystkie dostępy wymierzyl własnymi stopami pułkownik Howard Bury, znajduje się jak wiadomo, w łańcuchu gór Himalajskich. Przez długi czas mieszano szczyt Everest z górą Gaurisunkar, uchodzącą za najwyższy szczyt górski na świecie. Góra ta jednak jest zupełnie odrębna, oddalona o 50 kilometrów od Everestu i znacznie od niego niższa.

Nazwę swą wzięła góra Everest od nazwiska inżyniera angielskiego, który w roku 1856 pierwszy określił jej prawdopodobną wysokość aż do ostatnich czasów nie ustalona ściśle i wahająca się pomiędzy 8.750 a 8.840 metrów.

Otóż pułkownik Howard Bury wymierzył dokładnie tę straszliwą górę. Wznosi się ona na wysokość 8.882 metrów, jest zatem prawie dwa

razy większa od Montblanc. Już to stwierdzenie różnicy, jaka zachodzi pomiędzy najwyższą górą europejską, a Everestem, daje nam pojęcie o trudnościach, na jakie napotka druga ekspedycja na Everest, mająca się odbyć celem dotarcia do szczytu pod kierownictwem generała Bruce, drogą wytkniętą przez pułkownika Howard Buryego.

Aż do końca XIX wieku ten szczyt świata nie kusil jeszcze żadnych badaczy. Pierwszą próbę uczynił w tym względzie sławny alpinista angielski Mumery. Człowiek ten miał pasję wspinania się po górach. Nigdy ludzkość nie widziała podobnego człowieka. Mając lat 15 wlażł on już na szczyt góry Cervin. Przez lata całe był z zamilowania towarzyszem najbardziej doświadczonych przewodników górskich. Góra Montblanc nie miała dla niego żadnych tajemnic. Obszedł on wszystkie ich strony, nawet najbardziej stronne. Później wyjechał na Kaukaz, aby tam szukać nowych emocji — W końcu postanowił zaatakować najwyższe szczyty świata.

W roku 1895 stanąwszy na czele małej ekspedycji, składającej się z kilku alpinistów, również jak on nieustraszonych, wyruszył na szczyt Nanga-Parbat, jeden z najwyższych szczytów Himalajskich—8.200 metrów. W pięć dni po wyruszeniu w drogę, mały ten oddział wśród niezliczonych trudności osiągnął wysokość 6000 metrów i obozował w śniegu przy temperaturze 25 stopni zimna. Pewnego ranka Mumery wyruszył sam celem zbadania góry i przygotowania drogi. Nie wrócił z tej wycieczki i nie odnaleziono nawet jego ciała. Lawina śnieżna uśnęła się pod jego stopami, czy może pochłonęła go jaka przepaść? Tajemnicy tej nie wyjaśniono nigdy.

Przed Mumerym William Graham wdrapał się w roku 1883 na górę Katoru, wysokość 7300 m., a w roku 1892 ekspedycja zachodnich Szczytów Pionierów, na wysokości 7000 metrów. W 10 lat później, w roku 1902, ci sami badacze, w towarzystwie 2 alpinistów austriackich i dra Iscot-Guillarmonta, Szwajcara, przypuścili w regionie tymże szturm do Chogori. Ekspedycja ta należała do bardzo trudnych, albowiem do samego transportu aprowizacji przez ogromny cypel lodowy Baltore, trzeba było użyć 250 indyjskich robotników transportowych.

Badacze zatrzymani na wysokości 6400 m. przez niepogodę, założyli obóz, w którym musieli przebywać przez długi szereg dni. Była to zapewne największa wysokość, na której mieszkali ludzie przez całe tygodnie. Burze jednak były tak gwałtowne, mroz tak nieznośny, że ekspedycja musiała zatrąbić do odwrotu. Uczestnicy jej wrócili wychudzeni, wyczerpani, nie mogąc osiągnąć zamierzonego celu.

Następnego roku zdobywali tę górę z drugiej strony państwo Bullock-Workman, mąż z żoną, dosiegając wysokości 7000 m. Na wysokości 6000 m. pani Bullock-Workman zapadła strasznie na chorobę górską, ale mimo to wdrapywała się dalej w górę, stanowiąc wspaniałą przykład energii, wytrwałości i wierności małżeńskiej. Ilekobiet towarzyszyłoby swym mężom w podróży na takie wysokości, jakkolwiek kodeks małżeński im to nakazuje?

W roku 1905 zawód spotkał ekspedycję dra Jacot-Guillarmonta oraz kilku turystów angielskich i szwajcarskich, pragnących dotrzeć na szczyt Kinchinjinga (8845 m.). Jeden z alpinistów został porwany przez lodowal, towarzysze zaś jego musieli zrezygnować z dalszej próby.

Nie więcej sukcesu miała tegoż roku ekspedycja dra Longstaffa na szczyt Curta Mandhata (7760 m.). I w tej ekspedycji ofiarą lodowal padł jeden z turystów. Po przeobozowaniu w ciągu tygodnia czasu na wysokości 6000 metrów trzeba było zrezygnować z dalszych przystępów. Ale dr. Longstaff miał dokonać rewanzu w kilka lat później, osiągając szczyt góry „Trisul” 7115 m. Do tej chwili była to w Himalajach najwyższa góra, której szczytu dotknęła stopa ludzka.

Nie jest to zresztą rekord w osiągnięciu wysokości, gdyż rekord należy do księcia Abruzzo, który w r. 1909 wdarł się na wysokość 7422 m. na górę „Karakorum”.

Tak się przedstawiają aż do dzisiejszych czasów główne etapy wdzierania się na wielkie łańcuchy indo-tybetańskie etapów bardzo skromnych, jeśli się wważy, że obok Trisulu żaden szczyt himalajski nie został do tej pory osiągnięty i że nawet nie usiłowano wdrzeć się na najwyższe szczyty górskie, takie jak Danlaghiri—8200 m. i Everest ponad 8800 m.

Ekspedycja angielska, świetnie przygotowana na przez badania Howard Buryego, zaopatrzona we wszystko, to, co nauka daje człowiekowi do walki z nieprzyjazną naturą, rzuca się na zdobycie najwyższego szczytu świata. Usiłowaniami i tym towarzyszą życzenia całej ludzkości.

Aresztowanie lichwiarza mieszkającego we Lwowie.

We środę wieczorem policja lwowska aresztowała znanego w mieście miliardera Izaka Tiegra, zamieszkałego przy ulicy Szwedzkiej.

Tieger ma grubą majątek: liczne kamienicy, fabrykę mydeł i pokostów w ul. Szwedzkiej, tudzież inne nieruchomości.

Ostatnio wpadł Tieger na oryginalny sposób powiększenia swego olbrzymiego majątku. Oto w kamienicy swej przy ul. Janowskiej, wynajmował Tieger różnym osobom jedno i to samo mieszkanie.

Ponieważ we Lwowie jest tak szalony brak mieszkań, każdy z pospiechem łapał piękną obicankę, a na poczet mieszkania, które miał dostać za parę miesięcy, musiał złożyć pewną sumę „na odrestaurowanie” pomieszczenia.

Płacili więc ludzie mniej lub więcej, zwyżajnie około miliona marek i—czekali cierpliwie. Tymczasem Tiegerowi ani się śniło restaurować mieszkania. Zgarniał pieniądze od każdego i śmiał się.

W ten sposób nabral na kawał dra S. Majdaua, który dał mu milion marek, H. Engelmana który dał mu 750 tys. marek, Sperlinga, Sterna i w. in.

Zaznaczyć należy, że p. Tieger nie miał prawa dysponować rzeczonym mieszkaniem, mieszkał w nim bowiem prawowity lokator.

Zniecierpliwieni ludzie, połapali się wreszcie że jest w tem coś niewyraźnego, a całą rzecz zrozumieli wówczas, gdy zetknęło się dwóch ludzi, którzy czekali na to mieszkanie i jeden drugiemu opowiadał swą historję.

Przed dwoma tygodniami jeden z pokrzywdzonych przybrałszy sobie identyczną umowę z Tiegerem drugiego pokrzywdzonego, zrobił doniesienie do policji, która po przeprowadzeniu dochodzeń, przynęknęła Tiegera.

Aresztowanie znanego w mieście miliardera wywołało wśród pewnych sfer bardzo żywą, choć zdawną już przewidywaną, sensację.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że p. Tiegera wypuszczono na razie na wolną stopę.

KRONIKA.

— PROCESJA.

W ubiegłą niedzielę, o godz. 12 w południe wyruszyła uroczysta procesja z kościoła św. Mikołaja do ołtarzy, ustawionych na Nowym Rynku, a mianowicie: Przed gmachem Straży ogniowej (ołtarz ubrany przez Straż ogniową), przed domami pp. F. Herbicha, Sulceńskiego, i Janaszewskiego. Celebrował ks. proboszcz Włostowski z Rusocic, podtrzymywany przez radców T. K. Z. pp. Lissowskiego i Sokolnickiego. Baldachim niesli przedstawiciele rzemiosł. Pierwszą ewangelię odśpiewał ks. Klódkowski, druga—ks. Nieznański, trzecią—O. jez. Pilch, czwartą—gwardjan franc. O. Madzerek. Pienia religijne przy ołtarzach wykonywał znakomicie chór Stow. Rzem. chrz. pod batutą swego dyrygenta p. Herbicha. W procesji przyjęło udział duchowieństwo kaliskie, cechy, bractwa, Stow. Kobiety polskie, na czele zaś kroczył „Sokół” kaliski ze sztandarem swoimi członkami zarządu na czele. Procesji przeszkodził nieco deszcz, który zaczął padać rzęście przy odejściu procesji od czwartego ołtarza. Porządek panował wzorowy.

— Z TOWARZYSTWA WIOSLARSKIEGO.

W dniu 17 b. m. w nowym lokalu Towarzystwa odbyło się nadzwyczajne zebranie. Przewodniczył zebraniu p. Ulrich Al. Porządek dzienny zebrania przewidywał: 1) wybór kapitana 2) komunikaty zarządu, 3) sprawę wianków, 4) wolne wnioski.

Pomimo energicznego i umiejętnego prowadzenia obrad, zebranie trwało aż 4 godziny (od 9-tej do 1 w nocy). Poruszano wiele bolączek T-wa oraz spraw, dotyczących się dalszego kierunku T-wa. Po przemówieniach kilku starszych drułów-wioslarzy doszli, zdaje się, wszyscy do przekonania, że jedynie czyny, mające na celu dobro T-wa, mogą odnieść pożytek, ale nigdy osobiste wycieczki jednostek, czy też nielicznych grup przeciw rzeczom słabym. Sprawy osobiste na gruncie korporacji wprowadzają zamęt i pozostawiają zawsze po sobie niesmak. Należy więc usilnie rzeczy takich unikać.

Ze przypuszczenia powyższe o zrozumieniu rzeczy są słuszne, dowodzi fakt, że wybory nowego kapitana, która to sprawa rozogniła umysły pewnej grupy wioslarzy, odłożone zostały do następnego zebrania miesięcznego, wysunięto jedynie pięć kandydatów drułów: Kosmalskiego, Radajewskiego M. Bednarka, Chałupskiego i M. Łągiewskiego. Mandat kapitana pełni obecnie zastępczo członek zarządu i gospodarz lokalu, druł Chałupski.

W sprawie wianków Towarzystwo wznawia w roku bieżącym dawną, tradycyjną uroczystość święta Kupały—wianków. Do udziału w obchodzie Towarzystwo zaprasza stowarzyszenia sportowe i społeczne.

miasta Kalisza. Teren obchodu stanowić będzie wybrzeże od Przystani do mostu Parkowego. Związany pod kierunkiem druha Chałupskiego komitet działać będzie energicznie w celu zapewnienia świetności i powodzenia obchodu. Przechodząc z kolei do 3 punktu porządku dziennego, zarząd przedstawił szczegółowo sprawę kupna nowego lokalu oraz długu, jaki wskutek tego towarzystwo zaciągnęło. W celu pokrycia długów towarzystwa ogólne zebranie postanowiło wypuścić 5-cio tysięczne akcje oraz, że każdy członek zobowiąże się do dnia 10 lipca nabyć co najmniej jedną akcję. Akcje te uważane będą jako pożyczki zwrotne (przez częściowe wylosowanie w ciągu 5 lat.

Z kolei p. wice-prezes Towarzystwa odczytał zebrany list zarządu prasy prowincjonalnej, w którym zarząd daje odpowiedź prezesowi Towarzystwa i wyraża swój pogląd w sprawie insynuacji podanych swego czasu przez „Głos Kaliski”. Zarząd prasy prowincjonalnej w liście tym piętnuje sposób walki, jaki „Głos Kaliski” sobie obrał. Ogólne zebranie na wniosek p. Olszewskiego, wyraża za pomocą rzeszystych oklasków wyraz ufności dla prezesa towarzystwa, p. Radwana.

Prośbę uczniów 8 klasowego gimnazjum miejskiego w sprawie korzystania z łodzi sportowych, zebranie zatwierdziło pomyślnie—z tem, iż pozyskać będą mogli z łodzi tylko uczniowie klas: 6-tej i 7-ej.

O godz. 1-ej z powodu spóźnionej pory przewodniczący zebranie zamknął.

— Z TOW. MUZYCZNEGO.

W dniu 22 b. m. o godz. 8 i pół wieczorem w sali Tow. Muzycznego odbędzie się popis uczniów uczennic Szkoły Muzycznej Towarzystwa, na który wszystkich interesujących się sprawą muzyki zaprasza Zarząd.

— NOMINACJA.

Naczelnik urzędu skarbowego podatków i łop lat skarbowych w Kaliszu, p. M. Naruszewicz, mianowany został wice-prezesem izby kontroli w Poznaniu i w tym tygodniu objął to stanowisko. Obowiązki naczelnika kaliskiego urzędu skarbowego pełni dotychczasowy zastępca p. Winiarski.

— MAJOWKA STRAZACKA.

Dorocznym zwyczajem Straż ogniowa Kaliska urządziła w niedzielę, 25 b. m., dla swych członków i ich rodzin wycieczkę do lesa. Zabawa odbyła się w lesie Winiarskim, łaskawie użyczonym przez właściciela tegoż, p. Karola Schössera. Wymarz Straży z miasta nastąpi punktualnie o godz. 1 w południe.

— Z PARAFJI EWANGELICKIEJ.

Delegatem świeckim do Synodu Konstytucyjnego kościoła ewang.-augsb. w Polsce, który dziś zbiera się w Warszawie, wybrany został z Kalisza więszoszczą głosów parafian sędzia sądu okręgowego p. Henryk Drescher.

— WYKŁADY EKSPERYMENTALNE DR. RADWANA. Zapowiedź nowych doświadczeń dr. Radwana wywołała w naszym mieście wielkie zainteresowanie. Obydwa wykłady, stanowiące jedną całość, z których na szczególną uwagę zasługują następujące eksperymenty: telepatja a muzyka, sugestia a miłość, sugestia a sztuka, potęga autosugestji, odbyła się 24 i 25 b. m. w sali Tow. Muzycznego. Bilety są do nabycia w cukierni p. Mayera.

— POPIS GIMNASTYCZNY SOKOŁA.

W dniu 18 b. m. w nowym parku odbył się popis gimnastyczny sokoła kaliskiego z współdziałaniem gniazd okolicznych, Pabjanic, Skalmierzyc i Ostreszowa. Popis, ten, w którym udział wzięło przeszło stu ćwiczących, był niejako odzwierciedleniem planowej pracy na polu wychowania fizycznego przez świadomych i swych obowiązków wykwalifikowanych kierowników sokolich. Widzieliśmy na wstępie gimnastykę rytmiczną i szwedzką i następnie gimnastykę wyższego typu na przyrządach. Na szczególną uwagę zasługiwały ćwiczenia z kosami, lancami i sjelekami, wykonane przez zamiejscowe gniazda. Lekcja szwedzka kobiet ujęta w formie efektownych obrazów przy zastosowaniu muzyki przyczyniła się do uświetnienia programu.

Zawody z lekkiej atletyki zakończyły ten przegląd sił sokolich. W zawodach lekkoatletycznych wyróżnił się: p. Marciniak z Pabjanic—skok o tyczce 3 mk., p. Ostaszkin—skok w zwyż z rozbiegiem 155 cm. oraz p. Luter w tymże skoku 155 cm. Na ogół poziom wyników w zawodach lekkoatletycznych niezbyt wysoki. Publiczność nie dopisała tak licznie, jak się tego należało spodziewać, przeszkodziła temu jednak pogoda, która w zupełności nie dopisała. Silny deszcz, jaki spadł przed rozpoczęciem zawodów i zachmurzone niebo niejednego powstrzymały od chęci przyjrzenia się zawodom i popisom.

— MECZ PROSNA (Kalisz) ZORZA (Poznań).

W dniu 25 b. m. odbędzie się w nowym parku rewanżowe spotkanie wymienionych drużyn pobita drużyna kaliska w stosunku 5:0 wystąpi w tym dniu w zmienionym składzie. Braki, jakie kaliska drużyna posiadała, zostały w części usunięte przez systematyczny trening. Jest nadzieja, że drużyna kaliska w rewanżowym spotkaniu z dobrą drużyną poznańską wyjdzie z honorem.

— „ILUSTRACJA POLSKA”.

Przed kilku dniami powstała w Poznaniu Wielkopolska Spółka Wydawnicza „Ilustracja Polska”, Tow. z ogr. por. Założycielami towarzystwa są panowie: Józef Zychliński, prezydent Ziemstwa Kredytowego, Telesfor Otmianowski, prezes Rady Nadzorczej Banku Przemysłowców i prezes Korporacji Kupców, Chrześci-

jan; Leonard Bobiński, prezes Banku Kredytowego w Warszawie; mecenas dr. Konrad Kolszewski, generałny radca Ziemstwa Kredytowego; Stefan Zardecki, dyr. poznańskiego oddziału Banku Kredytowego w Warszawie; Marjan Fuks, dyr. i właściciel istniejącej od lat siedmiu pierwszej polskiej Agencji Fotograficznej, obsługującej prasę całego kontyngentu, i wieloletni współpracownik pisma obrazowego „Swiat”, oraz Mikołaj (Krasowicki), wice dyr. poznańskiego oddziału Banku Kredytowego w Warszawie.

Celem Towarzystwa jest wydawanie pism literacko-artystycznych, specjalnie aktualnego tygodnika obrazkowego p. t. „Ilustracja Polska” dla wyrugowania tak bardzo rozpowszechnionych u nas a wrogich nam ilustracji niemieckich.

Rada Nadzorcza Wielkop. Spółki Wydawniczej ukonstytuowała się jak następuje: prezes-mecenas dr. K. Kolszewski, członkowie: prezydent Józef Zychliński, prezes Telesfor Otmianowski, prezes Leonard Bobiński i dyr. Stefan Zardecki. Zarząd stanowią: pp. Marjan Fuks i Mikołaj Krasowicki. Do komisji rewizyj. zaproszono konserwatora zabytków wielkopolskich, p. Nikodema Pajzderskiego; dyr. Tow. Akc. Bławat Polski, p. Antoniego Marwega i dyr. Działu Handlowego w Poznańskim Oddziale Banku Kredytowego w Warszawie (p. Jacka Bobińskiego).

Kierownictwo pisma, jako naczelny redaktor, objął znany literat dr. Przemysław Mączewski.

Kierownictwo artystyczne powierzone zostało p. Czesławowi Zielce, wybitnemu artyście malarzowi, byłemu współpracownikowi „Lustige Blätter” i „Ulku”, który po dłuższym pobycie zagranicą powrócił do kraju i zamieszkał obecnie w Poznaniu.

Powieść dla „Ilustracji Polskiej” przyrzekł znakomity pisarz, chluba literatury polskiej, Władysław Stanisław Reymont.

Prospekt „Ilustracji Polskiej” w nakładzie 50.000 egzemplarzy wyjdzie dnia 1 sierpnia r. b. pierwszy zaś numer dnia 2 września.

Przez pierwsze cztery tygodnie, przez cały wrzesień celem przekonania najszerzych warstw o wartości artystycznej i aktualności wszechświatowej, tygodnik „Ilustracja Polska” rozsyłany będzie jedynie za zwrotem kosztów administracji i przesyłki.

— KRADZIEŻE.

Z mieszkania prezesa Banku Ziemiańskiego, p. Henryka Chrzanowskiego, zamieszkałego przy ul. Al. Józefiny 10, skradziono dwie marynarki z kamizelkami spodnie od żakietu i garnitur, wartości 300.000 mk.

Z sieni mieszkania Jakuba Kałużnego przy ul. Wrocławskiej 24, skradziono 2 banki do mleka.

Policja zdołała ustalić, że kradzieży dokonał niejaki Józef Wasik, lat 33, włóczęga bez stałego miejsca zamieszkania.

Do mieszkania Ignacego Woźniaka, zam. przy ul. Widok 37, wyjawszszy szyć w oknie, dostali się rzemieślnicy i zabrali różnej garderoby i bielizny na ogólną sumę 200.000 marek.

Jakubowi Morgulesowi skradziono z podwórza domu nr. 9, przy ul. Czaszkowskiej, ręczny wózek, wartości 20.000 mk. Złodziej na miejscu czynu pozostawił list, w którym grozi Morgulesowi śmiercią w razie meldowania do Policji o kradzieży.

Do sklepu Herza Heiszereka przy N. Rynku 6, w czasie targu przyszedł mężczyzna z kobietą, żądając białego płótna, a następnie innego towaru, gdy kupiec podał żądane towary, poczęli je oglądać, i w trakcie tego, owa kobieta leżąc pod towarem płótno, wartości 13000 mk, wzięła i wyszła, a mężczyzna dla odwrócenia uwagi kupca pozostał w sklepie oglądając różne towary, jednakowoż kupiec spostrzegł w czas kradzieży i przytrzymał współnika owej kobiety. Jest to niejaki Zdzisław Jakubowski z m. Łodzi.

— POZARY.

W lasach, należących do Akcyjnego Tow. Cukrowni Zbiersk w okręgu Trzaskawka, jakiś niewykryty sprawca podpalił 20 morgów drągawicy i młodzieńckiego zagajnika. Pożar umiejscowiła straż ogniowa ze Zbierska i Stawiszyna. Straty obliczają na 3.600.000 mk.

Z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem we wsi Tłokinia-Wielka, gm. Opatówek, zapaliła się stodoła, należąca do Franciszka Wojtaszczyka. Pożar umiejscowiła straż ogniowa z Tłokini i Opatówka, Po szkodowany oblicza swe straty na 1.400.000 mk.

— ZŁODZIEJE KOLEJOWI.

Specjaliści kolejowi za teren swego działania obrali sobie w pociągach paryskich wagony Tow. Wag. Sypialnych i w momencie, gdy urzędnicy kolejowi zajęci są z konduktorem Towarzystwa, sprawdzaniem biletów, złodzieje specjaliści okradają te wagony. Wypadki takie powtarzają się stale i ostatnio w czasie takiej kontroli w pociągu paryskim pomiędzy Poznaniem i Gdańskiem za plecami urzędników kolejowych złodzieje ukreśli kłódkę od szafy i zabrali 17 prześcieradeł, wartości 952 franki.

— SKUTKI SNU W PARKU.

Mieszkaniec m. Zduńskiej-Woli, Walenty Piątek, strudzony podróżą do Kalisza zaszedł sobie do parku i usiadłszy na ławce, zasnął, z czego skorzystał złodziej i zabrał mu walizkę z rzeczami, niedługo jednak się cieszył, gdyż czujna policja jeszcze tego samego dnia walizkę mu odebrała.

— BEZCZELNOSC ZŁODZIEJSKA.

W ubiegły dzień targowy o godz. 1 w poł. właścianka ze Sliwnik Nowych, pow. Ostrowskiego, Jachwiga Papiśszczak, sprzedawszy na targu w Kaliszu prosiętą, stanęła z wozem na N. Rynku, obok domu p. Herbicha i siedząc na wozie, zaczęła przeliczać utar-

gowane tysiączki. Manipulację tą zauważyli dwaj dominiarze i przekonawszy się, że w pobliżu niema policji, jeden z nich podszedł do woza z tyłu i począł wyciągać słomę, czem zmusił gospodynię, trzymającą pieniądze w ręku do obejrzenia się, z momentu tego skorzystał długi opryszek i wyrwał Papiśszczakowej 47.000 marek z ręki.

Pomimo zebranego na krzyk okradzionej tłumy, opryszek, wskoczywszy do płytkiej rzeki, przeszedł na drugą stronę i znikł, dopiero w nocy udało się policji przytrzymać na stacji podejrzanego łobuziaka, którego przybyła na drugi dzień do Kalisza poszkodowana, poznała, jako sprawcę kradzieży.

— NADESLANE.

Szanowny Panie Redaktorze!

Już kilkakrotnie w „Głosie Kaliskim” a ostatnio i w Nr. 135 „Gazety Kaliskiej” porusza się nadzwyczaj bolesną sprawę mieszkaniową.

Tak „Głos Kaliski” jak i Szanowny Pan Łada w „Gazecie Kaliskiej”, biorą rzecz z jednej strony i to jedynie tylko w obronie, niby to pokrzywdzonych lokatorów. Jednak o tem milczą, jakby nie wiedzieli, jak wprost bezwstydnie, wyzyskiwani są właściciele domów.

Sumienie każdego uczciwego człowieka wzdrzga się, na samą myśl jak można płacić za mieszkanie 2, lub 3 pokoje, na kwartał tyle, co za paczkę papierosów, za 4 lub 5-cio pokojowe tyle co kosztuje bochenek chleba a często i mniej, a tylko w drodze łaski niektórzy cośkolwiek więcej płacą.

Nikt nie widzi tego jak lokator mając sublokatorów od nich bierze więcej za jeden pokój na miesiąc, niż sam płaci rocznie za 5 lub 6 pokoi.

Właściciel domu jest wprost niewolnikiem swej nieruchomości, jest wciąż niepokojowy, przez ciągłe pretensje lokatorów, których zaspokoić nie jest w możności, ciągłe reperacje, meldowanie, pilnowanie porządku tak w podwórzu jak i na ulicy, wypełnianie różnorodnych deklaracji to agistratu, to Izby Skarbowej, to Urzędu Zdrowia Publicznego, musi uważać aby i ze strony policji nie przekroczył jakiego przepisu, które się wciąż zmieniają i nigdy nie można być pewnym czy się jest w porządku. Za to wszystko Szanowni Panowie lokatorzy raczą ze swej łaski wyasygnować z całego domu kwartalnie, może 3000, cztery lub cośkolwiek więcej, a wymyślają im jeszcze od burżujów itp.

Co do właściciela nowych domów to proszę im nie zazdrościć, a wziąć się samemu i budować, pokazać sztuce jak to można za pożyczkę państwową, tak tanio, wybudować dom, oddać go później lokatorom, niech oni ciągną zyski w tym domu, niech się dorabiają, gdyż właściciel domu choćby nowego, powinien być zawsze Cudakiem, ponosić tylko odpowiedzialność wszelką, płacić procenty choćby i 35 od sta, jeżeli li pożyczki państwowej dostał za mało, inaczej zazdrość lokatorów nie da mu spokoju.

Sekcja lokatorów nowych domów, nazywa lichwą, jeżeli jeżeli za sklep lub inne pomieszkanie w nowym domu żądają 200 lub 400 tysięcy marek co nie wynosi jeszcze 200 lub 400 rubli przed wojennych. Ale żaden z tych panów nie powstydzi się u siebie wziąć za jakąkolwiek rzecz lub poradę, kilka, kilkanaście a nawet i kilkadziesiąt tysięcy marek, za co przed wojną płaciło się rubla, dwa lub więcej.

Panowie kupcy zarabiają obecnie średnio 30 proc. co przy obrocie chociażby 50.000 marek dziennie, mają 15.000 mk. dziennie, a krzyczą że za lokal sklepowy nie mogą płacić 600 lub 1000 mk. dziennie i nie wstyd im odnosić się ze skargami.

Jeżeli fryzjer naprzykład, zapłaci 200.000 mk. rocznie, czyli około 550 m. dziennie, na to wystarczy mu 1 klienta ostrzyżysz i 2 ogolić, aby pokryć ten wydatek dzienny.

Krzyki tych wszystkich lokatorów mogą mieć ten skutek (i to być musi), że władze będą spowodowane wejrzeć bliżej i obliczyć zarobki ich, co przy rozpatrywaniu podanych skarg, będzie wzięte pod uwagę. Snuć cuique. Sprawiedliwość każdemu.

Krzyki te mogą jeszcze mieć ten skutek, powstrzymają zupełnie odbudowę miasta.

Z poważaniem J. WISNIEWSKI.

Składajcie ofiary na inwalidów wojennych.

Mleczarnia

największa w Bydgoszczy
połączona z ekspedycją
i handlem opalu z rąk niem.

zaraz korzystnie na sprzedaż.

Mam wielki wybór dal-
szych korzystnych obiektów.

A. WIECZOREK,

Pośrednictwo nieruchomości,

Bydgoszcz, Dworcowa 78,

Telefon. 825.

1740

SZKOŁY FOTOGRAFUJĄ się najlepiej

w salonie artystycznym firmy

„ENGEL”

KALISZ, Niecała № 12. Wejście z parku.

Teodor Milicz zamieszkały w Zagórowie Ziemia Kaliska, wzywa Annę Krasińską z Polów z drugiego męża Miliczową; Miliczowa z pobytu nieznaną, ażeby w ciągu trzech miesięcy od dnia ostatniego ogłoszenia zgłosiła swe protesty przeciwko forum Sądu Konsystorskiego Ewangelicko-Augsburskiego w Warszawie (Miodowa 17) oraz miejsce swego zamieszkania w sprawie rozwodowej w tymże Sądzie mającej być wszczętej.

DAMSKA SUKNIA 4500

letnia tylko mk.

Wysyłamy wprost z fabryki piękną DAMSKĄ letnią całą SUKNIĘ trykot, nadzwyczaj praktyczną, nadającą się na każdą figurę, w kolorach: czarny, granatowy, bordo, fresa, czerwony, lila, różowy, niebieski, zielony, piaskowy, szary, brązowy, elektryk, biały i t. d. — najmodniejszy fason, pięknie przybrana — tylko za 4500 mk.

Przesyłka 300 mk. Przy zamówieniu 3 sukien i więcej przesyłka na nasz rachunek.

Wysyłamy zaraz pocztą za pobraniem (płaci się przy odbiorze).

1739

Prosimy adresować.

J. Lubka -- Łódź 18.

Zgubiono

torbę i paszport

na imię Rita Szpirówna wydany przez magistrat miasta Kalisza. Uprasza się o odniesienie za wysokim wynagrodzeniem, ul. Kościuszki 11. 1768

Zginął portfel

z pieniędzmi i różne dokumenta oraz dowód osobisty wydany na imię Lejsera Skowrona przez magistrat m. Kalisza i karta powołania na imię Leona Skowrona wydany przez PKU. w Kaliszu, rocznik 1893. Znalazcę, uprasza się o zwrócenie za wynagrodzeniem. Kanonicka 7, II p. 1775

Zgubiono patent IV-ej kategorii wyd. przez Urząd Skarbowy w Kaliszu na imię RUCHLI GLICENSTEJN, na drobną sprzedaż włoszczyzny, jaj i masła na targu. 1777

OGRODNIK ŻONATY

pracował u Ulrycha w Warszawie 9 lat, u państwa Bardzińskich w Sokółowie 7 lat, u hr. Branickich w Stawiszczach 6 lat, u hr. Leduchowskich na Wołyniu 9 lat, u państwa Suskich w Rozdzałach 2 lata, poszukuje we większych majątkach odpowiedniej posady od października.

Laskawe zlecenia:

Kalisz, Apteka P. Piotrowskiego
Rozdzały—Ogrodnik. 1773

Od I/X b. r. Dom. Rozdzały
poszukuje ogrodnika

zdolnego prowadzić ogrodnictwo na wielką skalę.

Kopje świadectw adresować:
Kalisz, Apteka Wł. Piotrowskiego. 1772

Zginęła karta powołania

wydana przez PKU. w Kaliszu na imię Klemensa Zawieji, rocznik 1887 1769

Zginął paszport

wydany w Uniejowie na imię Felicji Mokrosińskiej. 1763

Zginął PASZPORT

wydany przez magistrat m. Kalisza na imię Olgi Tscheu. 1779

Zginął dowód osobisty

wydany przez magistrat m. Kalisza na imię Cyje Wasserman. 1765

Zginął tymczasowy dowód osobisty

wydany w Kaliszu na imię Władysława Cwierczakiewicza. 1774

Zginął dowód osobisty
wydany przez gm. Tyniec na imię Reinholda Kempe w Kaliszu. 1771

Zginęło tymczasowe zaświadczenie bezterminowego urlopu wydane przez PKU. w Kaliszu na imię Januskiewiczza Józefa rocznik 1900. 1766

Zginął paszport

wydany przez urząd gm. Iwanowice na imię Katarzyny Janaszkowskiej.

Rozwiertniki proste
i rozwiertniki spiralne
najtaniej sprzedaje Poznański WARSZAWA,
Marszałkowska 72. 1247

Hacele

PIERWSZEJ POLSKIEJ
FABRYKI HACELI

„Podkowa”

W SOSNOWCU

nie ustępuje najlep-
szym zagranicznym.

Ceny konkurencyjne.

Jeneralni reprezentanci na
b. Kongresówkę i Kresy
Wschodnie:

Tow. Techn.-Przem.

„Technorient”

WARSZAWA,

Jerozolimska № 17.

1701

SPRZEDAM

DOM

1737

dwupiętrowy z placem frontowym, obszernym podwórzem w śródmieściu, cena 3 i pół miljon. wiadomość Wrocławska 70 u gospodarza.

Inż. S. PORADOWSKI

KALISZ,

ulica Tadeusza Kościuszki 20, telef. 62
KUPUJE zużyte (przepracowane)
żarówki elektryczne.

Są do wynajęcia

2 sale fabryczne, parter,
i II-gie piętro, jedna na
12,55×4,80 mtr., druga
10,80×6,51 mtr.
Wiadomość w Red. Gazety
Kaliskiej. 1721

KALISKA FABRYKA WAG

„REKORD”

Koncesjowowana przez Główny Urząd Miar
przeniesioną została na ulicę WIEJSKĄ 12,
do byłego lokalu „Gazety Kaliskiej”.

Przyjmuje do stemplowania i reperacji wagi dziesiętne, stołowe, aptekarskie i wozowe oraz odważniki.

Posiada na składzie wagi dziesiętne i stołowe własnego wyrobu oraz odważniki i miary stemplowe.

Eksplatacja torfu Turowy

per Tursko pow. Pleszewski
poleca

la suchy prasowany torf

do natychmiastowego odbioru.

Dostawa loco łąka.

Zamówienia w większej ilości będą w
Turowach przyjmowane.

Telefon Tursko Nr. 2.
1778

BACZNOŚĆ!!!

Proszę Państwa! Każdy powinien dbać
co mu zimą brak

FUTRA! FUTRO! FUTRA!

By uniknąć nieporozumienia
przyjmuje

reperacje, oraz wszelkie przeróbki, które wykon. w naj-
modniejszych fasonach, stare futra w zamiany.

Polecam się łaskawej pamięci

H. ADLER Kalisz, Wiejska 5,
ZAKŁAD KUŚNIERSKI

1627